PRZEGLĄD MUZYCZNY

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH

ROK V. Poznań, dnia 20 października 1929 NR. 10

Moniuszko.

Stosunek nasz do Moniuszki jako kompozytora, bynajmniej nie został wyczerpany. Obfita spuścizna po nim czeka jeszcze na właściwych spadkobierców, którymi dotychczasowe pokolenia w całej pełni nie były.

Stosunek do dzieł Moniuszki współczesnego jemu społeczeństwa był raczej powierzchowny i wynikający z tych osobistych odruchów i wzruszeń, jakie dzieła jego w słuchaczach ówczesnych wywoływały, a które miały swe źródła w sensacji, jaką był talent Moniuszki i w atmosferze polityczno-narodowej epoki. Dla wypłynięcia jednak na powierzchnię tych głębszych wartości jakie ma dla naszej kultury sztuka Moniuszki i dla ich właściwej oceny, potrzeba było perspektywy, odległości i właściwego punktu patrzenia, na tle bowiem naszej twórczości muzycznej zjawisko Moniuszki jest odosobnionem i skupiającem w sobie takie mnóstwo momentów, których treść w innych warunkach i środowiskach rozkładana bywa zwykle nie na jednostki lecz na szereg twórców i dłuższy okres czasu, że znaczenie tego zjawiska rozpościera się na czas dłuższy, z biegiem którego uwydatniają się i wychodzą dopiero należycie na jaw bogate i różnorakie jego strony.

Spuścizna Moniuszki na tle dzisiejszej rzeczywistości polskiej zaczyna nabierać barw i zarysów, których dawniej bodaj, że się nie dopatrywano, a przynajmniej znaczenia ich nie doceniano (podnosząc za to momenty inne, dziś dla nas mniej ważne).

Dziwnem wydawałoby mówić o renesansie Moniuszki w Polsce, skoro „Halka", „Straszny Dwór" i in. nie schodziły nigdy z afisza scen naszych. Jednak tak jest, i jeśli są pewne przeszkody w uwydatnieniu się, tego renesansu i jego szybkim rozwoju, to przeszkody te leżą właśnie w tem nieschodzeniu z afisza „Halki" i „Strasznego Dworu", które dla publiczności naszej stały się zbyt wcześnie „świętościami narodowemi" i zabalsamowanemi mumjami, a teatry robią wszystko, aby te nieboszczyki czcigodne nie ożyły i na własnych nogach nie stanęły. I właśnie te leżące na drodze jak kłody, martwe „świętości narodowe" stanowią główną przeszkodę w szybszym rozwoju renesansu moniuszkowskiego. Jednak wiew jego się czuje. Idzie on z podświadomych głębi mas — laików i z ożywionego zainteresowania fachowych muzyków, którym odkrycie na nowo Moniuszki przyniesie wielki pożytek. Znakami wskazującemi na wzrost kultu Moniuszki u nas są zapowiedziane na ten sezon koncerty moniuszkowskie z festivalem poświęconym jego dziełom na czele, a który odbędzie się z okazji

20-lecia śląskiego Związku Śpiewaczego w Katowicach.

W Związku Wielkopolskim wykonane będą w tym sezonie: „Milda" (dwukrotnie przez chóry wiejskie), „Loterja" (również dwukrotnie), „Nowy Don Kiszot", Sonety Krymskie" i „Czwarta Litanja".

Śląsk poświęca Moniuszce cały, obszerny program z Sonetami (w masowym chórze) na czele.

Pozostają jeszcze teatry.

Opera warszawska rozpoczęła sezon odnowioną z gruntu „Halką", Katowice „Strasznym Dworem" a Poznań „Hrabiną". Wykonanie tej opery było dla Poznania rewelacją; „Hrabina" zdobyło nieoczekiwane powodzenie na które złożyło się — oprócz kapitalnych wartości samego dzieła — doskonałe wykonanie muzyczne i dobra reżyserja. Opera poznańska wystawi w tym sezonie jeszcze „Flisa". Dla pełniejszego powodzenia renesansu dzieł Moniuszki koniecznem jest „odkrycie" ich na nowo przez teatry i nadanie im ram godnych ich wartości i znaczenia dla naszej kultury muzycznej.

St. W.

Jugosłowiańskie święto śpiewacze.*)

(Od korespondenta „Kurjera Poznańskiego".)

I.

Beograd, w lipcu.

Słowianie jeżdżą! Najwięcej wprawdzie do Poznania, bo tam na Pewuce umówili sobie takie gromadne rendez-vous; ale i z tegoż Poznania uczyniono już nie jeden wypad do odleglejszych siedzib bratnich szczepów, a zwłaszcza podróżują tak ochoczo nasze chóry. Popisują się ze szczególną dumą wszędzie tam, gdzie już od dawna śpiewa się lepiej. Ale to nie szkodzi; nauka nie idzie w las i druhy nasze zgasiwszy słomiany ogień popisów na eksport, zakasują rękawy, czyszczą gardła, pracują porządnie i rzeczywiście śpiewają lepiej. Okazuje się więc, że mają po co jeździć do naszych pobratymców. Taka rzeczy kolej in puncto wyjazdów śpiewaczych należy do reguły. Potwierdza ją całkiem przeciwna, wyjątkowa impreza, mianowicie występ poznańskiego chóru katedralnego w Pradze. Wyobrażam sobie, jak pięknie tam śpiewali naszych Zielińskich, Gomółków, Pękielów i innych polskich majstrów polifonji, jak podobali się braciom Czechom, wybornym znawcom śpiewu chórowego.

Mnie tymczasem pognało wagabundztwo słowiańskie aż do Beogradu na zjazd jugosłowiańskich chórów. Więzy międzysłowiańskie w dziedzinie ruchu śpiewaczego są już tak silne, że nieomal każdy większy zjazd chórów ściąga gości z innych krajów słowiańskich. Jak wiadomo zaczęło się to w zeszłym roku w Pradze, kiedy zjechało się wielką gromadą wiele chórów słowiańskich Poznań był świadkiem pierwszego wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego i tak oto idzie dalej. Na przyszłą Wielkanoc spotkamy się znowu gromadnie w Zagrzebiu na zaproszenie chorwackiego związku śpiewaczego.

Polska, która obecnie dzierży prezesurę wszechsłowiańskiego związku śpiewaczego, musi organizacyjnie tem silniejszy brać udział w ruchu zjazdowym, to też i na wewnętrznym jugosłowiańskim zjeździe w Beogradzie zanalazła się delegacja polska, złożona z p. dr. Surzyńskiego, prezesa wszechsłowiańskiego związku śpiewaczego i niżej podpisanego.

Zjazd beogradzki, który odbywał się w ostatnich dniach czerwca, był właściwie uroczystością serbską i zgromadził też — z jednym wyjątkiem — serbskie chóry. Uroczystą okazję dał jubileusz 75-lecia „Pierwszego Beogradzkiego Towarzystwa Śpiewaczego", założonego jeszcze za niewoli osmańskiej. Poświęcenie sztandaru tegoż chóru przez metropolitę beogradzkiego w obecności przedstawicieli dworu, akademja na cześć chóru i wreszcie koncert tego zespołu wypełniły program pierwszego dnia. — Był to dzień pierwszego święta Ducha św. według kalendarza prawosławnego i z tej okazji odbyło się w cerkwi wielkie nabożeństwo pontyfikalne, trwające prawie trzy godziny. Długotrwałość zawiłych ceremonij skracały śpiewy chóru z Susaka, chóru katolickiego, który w imię jugosłowiańskiej jedności wykonał prawosławne śpiewy liturgiczne. O osobliwej tej gościnie chóru chorwackiego w Beogradzie i innych miastach Serbji przyjdzie mi jeszcze później dodać szereg szczegółów.

Po akcie poświęcenia sztandaru uformował się pochód chórów i przeszedł przez całe miasto, witany wszędzie serdecznie przez publiczność. Na akademji składali chórowi życzenia poszczególne delegacje i jako pierwszy przemówił po polsku p. dr. Surzyński, który jeszcze raz wieczorem wśród entuzjazmu obecnych gratulował chórowi i wręczył mu wspaniały wieniec, zaopatrzony w polskie wstęgi.

---

*) Patrz ilustrację w nrze. 9 „Przeglądu Muz."

W południe tegoż dnia delegacja polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, romantycznie położonego na kopcu Avala, dosyć daleko za miastem. W akcie tym uczestniczyli też przedstawiciele jugosłowiańskiego związku śpiewaczego.

Koncert chóru-jubilata odbył się ze zrozumiałym akompanjamentem przemów, wręczenia dyplomów i wśród owacyj publiczności, która dobrze wie, jakie znaczenie narodowo-wychowawcze zasłużone to Towarzystwo spełniło w ciągu 75-lecia swego istnienia.

Dziwna to rzecz, że wśród chórów słowiańskich, czy to polskich, czeskich, czy serbskich, czy chorwackich zawsze tak silne są momenty patrjotyczne w ich działalności. Wspólna też nam niedola w czasach niewoli jest może dzisiaj jeszcze tym silnym węzłem uczuciowym, który nas łączy i wzrusza, a tylko przyjemnie jest zauważyć, że i ponad gromadzeniem zasług narodowych chóry wyrabiały się też artystycznie i zwłaszcza na południu Słowiańszczyzny doszły do poważnych rezultatów.

Koncert „Pierwszego Belgradzkiego Tow. Śpiewaczego" pod batutą najwybitniejszego działacza śpiewaczego w Jugosławji p. Kosty Manojlovicza dowiódł w całej pełni, jak poważnie pracuje się w Jugosławji nad artystyczną stroną interpretacji chórowej. To też chóry nie straciły swej racji bytu z chwilą oswobodzenia narodów do których należą, ale przeciwnie stały się poważnym czynnikiem kulturalnym. Podobny rozwój obserwujemy i u nas w Polsce, więc też praca zjednoczeniowa, wszechsłowiańska na polu śpiewaczem nabiera tem większego znaczenia.

II.

Drugi dzień beogradzkich świąt śpiewaczych był ciekawym przeglądem jugosłowiańskiej współczesnej twórczości chórowej i pokazem sprawności chórów serbskich. Wyłącznie bowiem serbskie zespoły brały udział w zjeździe, zaś chorwackie i słowackie mają odrębne związki i dotąd nie udało się utworzyć jednolitej jugosłowiańskiej organizacji śpiewaczej. Różnice kulturalne, zwyczajowe i zwłaszcza religijne między północną a południową Jugosławją stwarzają w tem nie małe przeszkody. Czyni się jednak wiele, aby je usunąć, w sposób może nie zawsze szczęśliwy. Zaznaczyłem już w poprzedniej korespondencji, że na beogradzki zjazd przybył też jeden chorwacki chór, mianowicie „Jeka sa Jadrana" (Echo z nad Adryjatyku) ze Susaka. Chór ten nie brał udziału w popisach, czem też zaznaczono — mimo woli może — wyjątkowy charakter pobytu tego chóru w Beogradzie. Istotnie też bardzo specjalne poruczono mu zadanie. Katolicki ten chór wykonał mianowicie liturgiczne śpiewy w czasie mszy prawosławnej w cerkwi. To było zarówno interesujące jak i artystyczne a tylko wątpić można czy taki śpiew wystarczy jako moment uczuciowy do zniesienia różnic religijnych. Wszak ci śpiewacy ze Susaka nie tylko nie mogą się orjentować w rytuale prawosławnym, ale nawet słów słowiańskiej liturgi nie umieją dobrze wymawiać. W każdym razie wyrażono powszechne zadowolenie i uznanie z powodu tego aktu kurtuazji wyznaniowej. Że miał on znaczenie narodowe i do pewnego stopnia nawet polityczne, zobaczymy następnie. Z chórem tym udamy się bowiem na wycieczkę po starej Serbji aż prawie ku granicy Grecji.

Powracając do chórów serbskich, które popisywały się w Beogradzie, podkreślić trzeba ich rzeczywiście artystyczny poziom, na ogół wyższy, aniżeli u nas. Szczególnie prowincjonalne chóry wykazują wiele ambicji do osiągnięcia wyników prawdziwie artystycznych. Są to zespoły liczebnie dosyć słabe, natomiast technicznie wysoce dyscyplinowane, wykazują też dużo zrozumienia dla miękkości brzmienia zespołowego. Przeważnie zawodowe kierownictwo zapewnia tem bardziej wyłącznie artystyczny kierunek pracy w jugosłowiańskich chórach a sprzyjają temu nietylko obywatelskie niejako cnoty poszczególnych członków ich wysokie poczucie obowiązku wobec pracy w zespole, ale i piękny powszechnie materjał głosów z niskiemi basami jako specjalnością. Także poważny procent członków-inteligentów jest organizacyjnie bardzo korzystnym czynnikiem, to też regulamin pracy jest mądrze zadysponowany i przez wszystkich skrupulatnie przestrzegany.

Na czele pierwszego beogradzkiego Tow. Śpiewaczego stoi jako prezes wybitnie zasłużony pułkownik p. Radomir Elezowicz, sam gorliwy śpiewak. Na czele chorwackiego związku śpiewaczego w Zagrzebiu widzimy jednego z najlepszych muzyków jugosłowiańskich, b. długoletniego dyrektora opery zagrzebskiej, ucznia Masseneta p. Nicola Fallera. Wielu dyrygentów chórów prowincjonalnych to przeważnie profesorowie konserwatorjów lub dyrygenci operowi itp. Nic też dziwnego, że i repertuar, jaki chóry te wykonują jest technicznie bardzo trudny a przytem muzycznie wartościowy. Kompozycje te utrzymane są przeważnie w stylu umiarkowanie nowoczesnym i przeważnie też napisane są z zrozumieniem brzmienia chórowego. Warto, żeby i nasze chóry zainteresowały się utworami takich jugosłowiańskich muzyków jak Kosta Manojlovic, Emil Adamic, Kristo Odak, dr. Milojevic, Anton Lajovic, Josip Slavenski i ze starszych Stefan Mokranjanc.

Popisy konkursowe trwały cały dzień. Jury zważało na każdy szczegół n. p. na postawę fizyczną chóru, na proporcję liczebną głosów, na sprawność utrzymania tonacji. Po każdym śpiewie porównywano przy fortepianie wysokość końcowego tonu i okazywało się zazwyczaj, że chóry śpiewały idealnie czysto.

Na koncercie wieczorowym wystąpiły nagrodzone chóry, oklaskiwane entuzjastycznie przez tłumnie zebraną publiczność. Wręczono przytem wiele dyplomów pamiątkowych zasłużonym członkom różnych chórów jugosłowiańskich, chcąc i w ten sposób podkreślić dążenie do jednolitej organizacji śpiewaczej na terenie S. H. S.

Ciekawy pod tym względem szczegół zaobserwowałem na bankiecie dla delegatów chórów. Znalazł się tam bowiem i chór niemiecki „Frohsinn" z Nowego Sadu, śpiewający po niemiecku i noszący przepaski o narodowych barwach jugosłowiańskich. Śpiewaków tych przyjmowano niezwykle serdecznie i czuło się dobrze, że ta niemiecka mniejszość nie stanowi żadnego problemu w państwie S. H. S. Zresztą Niemcy ci tak się zasłuchali w mowie serbskiej, że gdy śpiewali po niemiecku, długo nie byłem pewny czy to djalekt serbski czy jakiś inny słowiański. Tak to „zmiękli" wśród tej większości słowiańskiej.

Ogółem wziąwszy, zjazd beogradzki nie przedstawiał się na zewnątrz szczególnie okazale, co dowodziło pewnej liczebnej słabości organizacji śpiewactwa serbskiego, natomiast artystycznie dał bogaty wynik, zarówno, jeżeli idzie o poziom chórów, jak i o wartość wykonanych utworów. Dla delegacji polskiej bliższe poznanie pracy serbskich chórów było pod wieloma względami pouczające i niejedno możnaby zastosować u nas z powodzeniem, zaś ze strony organizatorów zjazdu, głównie ze strony p. Manojlovica, okazano nam tyle serdeczności i prawdziwie słowiańskiej gościnności, że i ten nowy, acz słaby tylko węzeł przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej, nawiązany na terenie śpiewactwa w Beogradzie nie pozostanie z pewnością dla obu stron bez znaczenia a dla nas jeszcze i w szczególnie miłej i wdzięcznej pamięci.

Zygmunt Latoszewski.

Konkursy kompozytorskie.

Zarząd Główny Wielkopolskiego Związku Kół śpiewaczych z okazji 40-lecia swego istnienia, przypadającego w r. 1932, ogłasza niniejszem konkurs kompozytorski na

dzieło chóralne z orkiestrą i solistami,

na następujących warunkach:

1. Utwór może być w formie oratorjum (świeckiego lub religijnego), kantaty, suity ballady itp.; pozostawia się kompozytorom zupełną pod tym względem swobodę.
2. Do tekstu (wartościowego) autorów polskich (bez ograniczenia epoki), z ewentl. uwzględnieniem tekstów biblijnych i ludowych.
3. Czas trwania: minimum 20 minut, maximum trzy kwadranse.
4. Konkurs dotyczy tylko kompozytorów-polaków w kraju i zagranicą.
5. Termin nadsyłania prac 31 grudnia 1930 r.
6. Prace winny być opatrzone w godło, uwidocznione również na zamknietej kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres kompozytora.
7. Skład orkiestry dowolny (w ramach symfonicznej, w ostatecznym razie dętej), chór zasadniczo mieszany, liczba solistów: do czterech.
8. Nagród pieniężnych pięć: pierwsza 10.000, druga 7.500, trzecia 5.000, czwarta 3.000, piąta 2.000 zł.
9. Utwory nagrodzone stają się własnością Wielkopolskiego Związku Kół śpiewaczych z uwzględnieniem praw autorskich.
10. Należy nadsyłać utwory nigdzie dotąd nie wykonywane.

NB.

a) Zastrzega się prawo nabycia wyróżnionych, choć nie nagrodzonych utworów.
b) Nagrodzone i wyróżnione utwory będą wykonane na festivalu jubileuszowym Wlkp. Związku w r. 1932 w Poznaniu.
c) Rozpatrywane będą utwory tylko o wysokim poziomie artystycznym i technicznym.
d) Sąd konkursowy stanowić będą wybitni muzycy słowiańscy.
e) Uprasza się o nadsyłanie oprócz partytur również i wyciągów fortepianowych p. adres.: Wielkopolski Związek Kół śpiewaczych — Poznań, ul. Marsz. Focha 50, z dopiskiem „Na konkurs".

Zarząd Główny
Wlkp. Związku Kół śpiewaczych.

Poznań, 22. X. 1929 r.

Uprasza się wszystkie czasopisma i dzienniki o przedruk.

Komitet kasy im. Henryka Melcera ogłasza konkurs im. Leopolda Kronenberga na utwór muzyczny, którym może być: symfonja, poemat symfoniczny, suita orkiestrowa, koncert fortepianowy, skrzypcowy, lub koncert

wiolonczelowy. Nagrody wyznacza się dwie: pierwsza w wysokości 5000 złotych, druga 3000 zł. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 czerwca 1930 r. Prace należy nadsyłać pod adresem: „Komitet kasy im. Henryka Melcera, Warszawa, Filharmonja, z dodaniem na adresie: „Konkurs im. Leopolda Kronenberga". Prace powinny być opatrzone godłem, do prac należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, oznaczoną tem samem, co praca, godłem i zawierającą adres i nazwisko autora. Na konkurs należy przesyłać utwory, nigdzie dotychczas nie wykonywane i nie ogłoszone drukiem. Przeznaczony na konkurs utwór powinien być przesłany w partyturze.

Nagrody konkursowe ufundowano z sum, przeznaczonych przez sp. akc. „Filharmonja Warszawska" i przez kasę imienia Henryka Melcera.

Nazwiska członków sądu konkursowego ogłoszone będą niebawem.

„Wieniec" czyli „Dożynki".

Chór „Halka" z Poznania wystąpił z tradycyjnym „Wieńcem" w ogrodzie Strzeleckim na Szelągu w Poznaniu. „Wieniec" wykonano w nowem opracowaniu St. Kwaśnika.

Istnieje kilka opracowań na chóry i orkiestrę tego obrzędu ludowo-dworskiego ale żadne z nich na uwagę nie zasługuje. Opracowanie Kwaśnika — aczkolwiek b. proste, a czasami może nawet zbyt proste i pobieżne — jest pierwszem, które daje jakąś całość uporządkowaną, gramatycznie opracowaną, o fakturze chóralnej prostej i dla każdego chóru dostępnej a dobrze brzmiącej, porządnej instrumentacji i sensownym układzie ogólnym. — Jednem słowem odznacza się ono temi zasadniczemi zaletami, których brak wszystkim innym opracowaniom, znajdującym się w obiegu pomiędzy chórami Wielkopolski, Pomorza i Śląska (o innych dzielnicach nie umiem w tej kwestji nic powiedzieć). Wykonanie tym razem było również dalekie (w dodatniem znaczeniu) od tego, co się zwykle dotąd widziało gdzieindziej.

Spokojne i umiejętne kierownictwo dyrygenta Rucińskiego nadało całemu widowisku przebieg spokojny i precyzyjny. Chóry śpiewały czysto, rytmicznie i dobrze brzmiały — chociaż jak na widowisko plenerowe (na powietrzu) przydałby się chór trzy razy większy. — Orkiestra grała wyjątkowo czysto i dyskretnie, nie głusząc śpiewaków, co przypisać należy również fachowemu kierownictwu dyrygenta. Jednem słowem było to miłe i sympatyczne pod każdym względem widowisko i tak dalekie od tej niezaradności i ogólnego nieporozumienia, jakie zwykle obserwowaliśmy na tego rodzaju imprezach dotychczas.

Pierwsze to poprawne opracowanie i wykonanie „Dożynek", nie wyczerpuje jednak jeszcze kwestji — ujawnia ją raczej dopiero i skłania do zajęcia się tematem obrzędów ludowych w ramach szerszych i w zastosowaniu do potrzeb polskiej organizacji śpiewaczej, która w pierwszym rzędzie powołana jest do popularyzowania w dobrej i artystycznej formie tej żywej i barwnej tradycji jaką jest każdy — nie tylko „Dożynki" — obrzęd ludowy. Na tę dziedzinę kompozytorowie nasi nie zwrócili należytej dotąd uwagi. A jest ona przecież niesłychanie wdzięcznym i zajmującym tematem.

Ze względu na to, że każda połać kraju ma swe odrębności w traktowaniu tego samego tematu obrzędowego, pożądanem byłoby, aby dla zachowania tych cech regjonalnych, kompozytorowie utrwalali je w swych opracowaniach, poświęconych jednej z okolic. W ten sposób mogłyby powstać „Dożynki" śląskie, kaszubskie, mazowieckie, wielkopolskie i t. d.

Nasze związki miałyby świetną okazję do rozwinięcia pożytecznej inicjatywy, ogłaszając konkursy kompozytorskie na te tematy.

„Dożynki" biorę tylko dla przykładu raczej, ponieważ obrzęd ten nie jest rasowo ludowym, a to z powodu mieszaniny obrazów, które się nań składają (dwór, cyganie, żydzi i służba dworska). Poza „Dożynkami" istnieje przecież cały szereg obrzędów typowo ludowych, których utrwalenie i rozpowszechnianie jest potrzebą piekącą ze względu na zanik kultywowania wśród ludu motywów muzycznych, towarzyszących tym obrzędom. Dla kompozytorów byłby to znów niezmiernie ciekawy i wdzięczny temat, którego rozwinięcie zależałoby od indywidualności kompozytora i mogłoby iść w kierunku czy to widowiska plenerowego o fakturze prostej a artystycznej i z uwzględnieniem mas jako wykonawców, czy estradowym, czy wreszcie scenicznym.

Tematów takich jest podostatkiem w Sobótkach, Jasełkach, przebogatych weselach różnych okolic, różnych regjonalnych uroczystościach i obchodach ludowych.

Trzeba je tylko wynieść na światło dzienne i wykorzystać wszechstronnie, a zdobyć możemy bogatą i barwną literaturę, która pracy naszego śpiewactwa nadać może kierunek swoisty, w niczem do obcych organizacyj śpiewaczych nie podobny a dla kultury polskiej b. pożyteczny.

St. W.

Wiadomości bieżące.

Warszawa. Sezon w Filharmonji rozpoczął się koncertem poświęconym muzyce polskiej. Dyrygował Bojanowski a solistą był Zygmunt Stojowski, który odegrał swój II koncert fortepianowy. Stojowski, ceniony kompozytor i wybitny pedagog mieszka stale w Nowym Jorku i w kraju jest rzadkim gościem.

Zaraz na początku sezonu na programach koncertów Filharmonji znalazły się dwa utwory poznańskich kompozytorów, a mianowicie: „Koncert" na głos z orkiestrą Z. Kasserna i „Chmiel" Wiechowicza. W operze odbyła się interesująca premjera trzech krótkich baletów (dwóch polskich i jednego jugosłowiańskiego) — „Pierot" Rathausa, „Kleks" Macury i „Serduszko" Baranowicza. Wystawienie baletów tak muzyczne, (dyr. Bojanowski) jak i sceniczne (dekoracje Drabika) stało na b. wysokim poziomie.

Poznań. Ruch muzyczny zapowiada się w tym sezonie interesująco. Ruchliwa dyrekcja opery zapowiada szereg nowości. Po ostatniej premjerze „Twardowskiego" Różyckiego odbyły się dalsze dwie: wznowienie „Blanchefleur" Kienzla i „Hrabina Marica", operetka Kalmana. W „Blanchefleur" główne partje powierzone były dwojgu znakomitym wykonawcom: Fedyczkowskiej i Wolińskiemu; w „Maricy" wybiła się na pierwszy plan świetna Grabowska.

Filharmonja poznańska wznowiła swą działalność i rozpoczęła sezon koncertem symfonicznym pod dyr. Wojciechowskiego i ze współudziałem pianisty Lisickiego.

W Państwowym Konserwatorjum skończyło się wreszcie prowizorjum dyrektorskie. Ministerstwo zamianowało dyrektorem Czesława Marka, wybitnego kompozytora, pianistę i pedagoga, mieszkającego dotychczas w Zurychu. Sylwetkę jego podamy w nast. numerze, jak również podobiznę prof. Raczkowskiego, który opuścił Poznań przenosząc się do Warszawy.

Wielkopolska Szkoła Muzyczna (dyr. Br. Piotrowski) rozwija się znakomicie dając naukę przeszło 500 uczniom.

Śpiewactwo poznańskie przygotowuje szereg interesujących koncertów z wielkiego repertuaru.

Z solistów wystąpili dotychczas: Sari, Kwintet Holenderski, Dubiska (z udziałem Łukasiewicza), Hoehn i Kwartet Guarneri.

Pierwszy Kongres Liturgiczno-Muzyczny w Poznaniu.

Odbył się trzydniowy (10, 11, 12 września) zjazd muzyków kościelnych z całej Polski z licznym udziałem duchowieństwa, biskupów i kardynała prymasa na czele. Zjazd zwołany był w celach organizacyjnych, tyczących głównie bytu organistowskiego. Odbyło się szereg posiedzeń i wygłoszono kilka referatów związanych z muzyką kościelną, a przytem organizatorowie przeprowadzili szereg koncertów religijnych z udziałem chórów miejscowych i zamiejscowych, które wykonały bogaty program polski i kilka dzieł z klasycznej literatury kościelnej (Palestrina, Vittoria, Orlando Lasso Casciolini). Liczne nabożeństwa uświetnione były wzorowemi produkcjami muzycznemi, z których najokazalej wypadła msza w dzień otwarcia kongresu w kościele Bożego Ciała i msza w dzień zamknięcia w katedrze. Pierwszego dnia poznański chór zbiorowy pod dyr. Nowowiejskiego wykonał świetną „Missę Dominicalis" ks. J. Surzyńskiego i zmienne części gregorjańskie a ostatniego znów chór katedralny ks. dr. Gieburowskiego wykonał majestatyczną „Missę Papae Marcelli" Palestriny. Wykonanie, szczególnie w katedrze stało na bardzo wysokim poziomie. Pozostałe produkcje, jak podczas otwarcia kongresu i tegoż dnia na koncercie wieczornym, gdzie brały udział różne chóry kościelne Poznania i prowincji wykazały chwalebne wysiłki i staranną pracę nad podniesieniem poziomu muzyki religijnej i jeśli praca pójdzie wytrwale w tym kierunku naprzód, to spodziewać się można w przyszłości dobrych rezultatów.

Dobrym objawem było zainteresowanie okazywane dla prac kongresu ze strony duchowieństwa i wyższych władz kościelnych. Obie strony zdają sobie sprawę z tego, że koniecznem jest skoordynowanie wysiłków, aby zaniedbaną u nas nieco muzykę kościelną i jeszcze więcej zaniedbaną kwestję bytu organistów w pomyślnym sensie rozwiązać i skutecznie popchnąć w rozwoju naprzód. Nie znamy rezultatów obrad, mamy jednak nadzieję, że przyczyniły się one walnie do wyjaśnienia i uregulowania — przynajmniej w przyszłości — szeregu palących spraw, które stoją na przeszkodzie pomyślnemu rozwoju naszej muzyki kościelnej.

Poza występami chórów, usłyszeliśmy także kilka produkcyj organowych w wykonaniu prof. Rutkowskiego z Warszawy, prof. Pawlaka z Poznania i p. Hermańczyka z Pelplina. Oprócz tego prof. Rutkowski i dr. Zieliński wygłosili fachowe referaty.

Katowice. Dyrektorem nowego Konserwatorjum Państwowego w Katowicach jest — jak wiadomo — Witold Friemann ze Lwowa. 28 września w obecności władz odbyło się uroczyste otwarcie nowej placówki. Program otwarcia wypełniły produkcje sił profesorskich. Nowej placówce życzymy pięknego rozwoju.

H. Opieński obchodzi 13 stycznia 1930 r. swe 60-lecie.

A. Wieniawski napisał nową operę komiczną p. t.: „Król-Kochanek" do ilbretta Fabry'ego (treść z życia Augusta II Sasa).

Maklakiewicz kończy koncert wiolonczelowy, oparty na temacie gregorjańskim.

Niekraszowej fragmenty z „Oratorjum" będą wykonane w najbliższym czasie na koncercie w Poznaniu i Warszawie. Niekraszowa jest młodą i bardzo uzdolnioną kompozytorką warszawską.

K. Sikorski pisze III symfonję.

Z. Kassern pracuje nad cyklem pieśni solowych z orkiestrą i nad operą „Daniel" (do Wyspiańskiego).

Wiechowicz kończy cykl minjatur chóralnych do słów Porazińskiej i instrumentuje utwór symfoniczny z chórem.

Kraków. Polska Akademja Umiejętności powołała do grona swych członków dra Adolfa Chybińskiego, profesora muzykologji i dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów. Towarzystwo Naukowe we Lwowie wybrało swym członkiem dra. Marję Szczepańską, st. asystentkę Instytutu Muzykologicznego i lektorkę harmonji i kontrapunktu w Uniwersytecie lwowskim, oraz nauczycielkę przedmiotów teoretycznych w Szkole muzycznej im. I. J. Paderewskiego we Lwowie. — Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu lwowskiego powołała prof. dra. A. Chybińskiego na Przewodniczącego Komisji Egzaminów Magisterskich Wydziału Humanistycznego.

Kronika chóralna.

„Echo" Krakowskie obchodzi w listopadzie 10-lecie połączone z jubileuszem swego dyrygenta Wallek-Walewskiego

„Hasło" poznańskie wyjechało na koncerty do Rumunji.

„Stabat Mater" Szymanowskiego wykona w Warszawie 7. XI. chór poznańskiego Konserwatorjum pod dyr. Wł. Raczkowskiego.

„Koło Śpiewackie Polskie" łącznie z chórem im. Chopina przygotowuje „Psalmus Hungaricus" Kodaly'ego i fragmenty z „Oratorjum" Niekraszowej.

„Chór im. Moniuszki" w Poznaniu przygotowuje „Sonety Krymskie" Moniuszki.

„Ogniwo" chór w Katowicach ze współudziałem miejscowej ork. symf. urządził na rzecz pomnika Moniuszki koncert symfoniczny z nast. programem: Czajkowskiego — Romeo i Julja, poem. symf. Griega — koncert fort. (Lewinger). Moniuszki — Sonety krymskie. Beethovena — Cisza morska i szczęliwa poróż i Fantazję C moll z chórem i fortepjanem. Dyrygował Stoiński.

ŚPIEWACTWO SŁOWIAŃSKIE.

Zjazd słowiański w Zagrzebiu. „Glasbeni Vjesnik", organ związku chorwackiego ogłasza program zjazdu słowiańskiego i związkowego, który odbędzie się na Wielkanoc 1930 r. w Zagrzebiu. Podajemy streszczenie:

Wielka sobota 19. 4.

Zawody najlepszych chórów związku chorwackiego.

Wielka niedziela 20. 4.

Otwarcie Zjazdu przedpołudniem. Te Deum. Uroczysty pochód. Występy chórów zbiorowych Związku chorwackiego (chór męski 3 000 śpiewaków — chór mieszany 5 000). Uroczyste posiedzenie. Popołudniu: Występy i zawody poszczególnych chórów chorwackich obecnych na Zjeździe.

Poniedziałek 21. 4.

Dalszy ciąg zawodów od godz. 8 rano. O godz. 10 występy chórów słowiańskich. Popołudniu: Zawody chórów okręgowych Związku chorwackiego o złoty puhar tegoż związku. Wieczór: Ogłoszenie wyniku zawodów i zabawa.

Wtorek 22. 4.

Dalszy ciąg Zjazdu słowiańskiego. Uroczystości odbędą się: w Teatrze Narodowym, Konserwatorjum, Sokole i we wszystkich salach towarzystw śpiewaczych Zagrzebia. Bliższych szczegółów brak.

Depesze. Zagrzeb. Komitet organizacyjny Zjazdu w Zagrzebiu do prezydjum Związku słowiańskiego: „Chorwacki związek śpiewaczy rozpoczął prace organizacyjne związane z wielkim festiwalem śpiewaczym, który był postanowiony na wszechsłowiańskim kongresie w Poznaniu, a który ma się odbyć na Wielkanoc 1930 r. w Zagrzebiu. Z pierwszego zebrania komitetu organizacyjnego zasyłamy serdeczne pozdrowienie z prośbą o zawiadomienie wszystkich związków słowiańskich o tym zjeździe. Program festivalu wyślemy w najkrótszym czasie. Nikola Faller, prezes Chorwackiego Zw. Śpiew.

— Belgrad. „Delegaci V. zjazdu jugosłowiańskiego związku zasyłają prezydjum Słow. Związku Śpiew. pozdrowienie i wyrażają życzenie, aby jedyny związek śpiewaczy wolnych państw słowiańskich przyczynił się do rozkwitu kultury muzycznej i jedności duchowej wszystkich państw i całego słowiaństwa. Sekretarz generalny Kosta Manojlowicz. Prezes zjazdu Dr. Dusan Putnik.

Czechosłowacja. Ubiegły sezon zaznaczył się częstemi wyjazdami chórów za granicę, którą odwiedziły chóry: im. Smetany, Križkovskiego, Nauczycieli praskich, Typografja i Hlahol praski (vinogradzki), który koncertował w Polsce i Jugosławji.

— Chóry „Perstyn" i „Ludmiła" z Pardubic wykonały wspólnemi siłami a otwartem miejscu w Kunetyckiej Górze „Sprzedaną narzeczoną", operę Smetany.

— „Beseda Brnenska" brała udział w festivalu międzynarodowym w Genewie, gdzie wykonała „Mszę głagolską" Janaczka i „Madrygał" Kosto Odaka z wielkiem powodzeniem, wydając przy tej okazji piękną broszurę propagandową z fotografjami i programami swych koncertów.

— „Vlastimila", znany nam ze zjazdu słowiańskiego chór żeński z Prostejova obchodził swe 60-lecie. Uroczystość odbyła się pod protektoratem miasta i uświetniona była udziałem chórów zamiejscowych z bogatym programem koncertowym. Wykonano m. in. oratorjum „Św. Ludmiła" (dawane przez ten sam chór z Bratislavy i w Poznaniu) i „Pieśń bohaterską" Dvoraka. Chór-jubilat, pod dyr. swej zasłużonej kierowniczki Dockalovej wypełnił wieczór swemi produkcjami.

— Z okazji jubileuszu kompozytora Foerstera omawia „Vestnik Pevecky" w specjalnym artykule kantatę „Ctyri bohatyri" zasłużonego dla śpiewactwa i kultury muz. Czechosłowacji twórcy. (Z kantatą tą powinniśmy się zapoznać!) Oprócz tego znajdujemy wyliczenie niezmiernie bogatego dorobku chóralnego tego kompozytora. A dorobek ten przedstawia się w cyfrze 50 obszernych zbiorów chóralnych (nie pojedyńczych tylko utworów), przyczem autor artykułu zapowiada ciąg dalszy.

— Najmniejszy szczep słowiański Serbowie Łużyccy (zamieszkujący Saksonję) mają swoją organizację śpiewaczą, która należy do Czechosłowackiego Zw. Śpiew. jako organizacja autonomiczna. Czesi opiekują się łużyczanami gorliwie i często jeżdżą do nich z koncertami, utrzymując stały kontakt. U siebie na koncertach wykonują również pieśni łużyckie. Właśnie czytamy w organie śpiewactwa czechosłowackiego o wydanych w Budziszynie zbiorkach pieśni łużyckich autorów: Kocora — na chór męski, mieszany i żeński (4 zeszyty): Bjarnata Krawca — cztery bogate zbiory, między niemi pieśni ludowe a także spora ilość oryginalnych pieśni do tekstów poetów łużyckich; Dr. Pilka — bogate zbiory pieśni ludowych (około 70) i zeszyt kwartetów na chór męski; Czernego i in. Fiedler wydał „Towarsny spewnik za srbski hrad". W Dreźnie wyszedł śpiewnik „Khwatajce a spewajce" — pod red. Krawca, który to działacz może udzielić informacyj co do literatury i dziejów śpiewactwa łużyckiego. (Dresden, Feldherrenstr. 6 Bjarnat Krawc-Schneider.)

Odbyła się w Zahorju uroczystość odsłonięcia pomnika działacza narodowego łużyckiego Kocora. Jest to pierwszy pomnik działacza narodowego na Łużycach. W uroczystości wzięły udział chóry łużyckie, wykonując bogaty program pieśniarski.

ŚPIEWACTWO NIEMIECKIE.

— W Norymberdze odbył się zjazd chórów męskich Rzeszy. Z okazji tego zjazdu ogłoszony był konkurs kompozytorski, którego wynik uważa prasa fachowa za bardzo słaby. Na 2100 utworów zakwalifikowano tylko 50 do bliższego rozpatrzenia, ale poziom i tych wybranych utworów był nie wysoki. Prasa wyciąga z tego wniosek, że zainteresowania do chórów męskich pomiędzy poważnemi kompozytorami niema wcale. Fakt ten potwierdza zresztą i to, że w Szwajcarji i Holandji jest silny prąd do łączenia chórów żeńskich z męskiemi, a to z powodu braku literatury na tego rodzaju zespoły, jak również i z braku zainteresowania ze strony publiczności dla produkcyj zespołów jednostronnych. Poziom produkcyj na zjeździe był podobno również bardzo niejednolity i nie wykazujący zbytniego poziomu ani rozwoju. Świadczy to najwymowniej o kryzysie zespołów złożonych z „voces aequales". Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ środki ich są ograniczone i krępują bardzo kompozytorów, którzy wolą korzystać z nieograniczonych możliwości chórów mieszanych. Stąd też taka obfitość dzieł na chóry mieszane i wszystkie wartościowe dzieła pisane są na tego rodzaju zespoły.

— W 1932 r. odbędzie się wielki zjazd śpiewaczy wszechniemiecki we Frankfurcie. Pisma nawołują już do intensywnych przygotowań.

— W Darmstacie odbył się drugi hesski zjazd śpiewaczy ku uczczeniu działalności kompozytora Arnolda Mendelssohna. Wykonano szereg jego dzieł z udziałem chórów masowych. Śpiewaków zjechało przeszło 20.000. Arnold Mendelssohn należy do wybitnych i głośnych kompozytorów chóralnych niemieckich.

— Wiedeński „Chór Nauczycielski" odbył podróż artystyczną po Niemczech koncertując z dużem powodzeniem

— „Nürnbergische Liedertafel" obchodziła uroczyście 100-lecie swego istnienia.

— „Leipziger Männerchor" ufundował w Lipsku pomnik Fr. Schuberta.

— „Lehrergesangverein" z Chemnitz urządza objazd z koncertami po Szwajcarji i miastach niemieckich.

Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych.

Pod tą rubryką umieszczamy wiadomości z działalności Związków i Kół śpiewaczych. Komunikaty należy przesyłać pod adr. „Przeglądu Muzycznego“ do biura Zw. Wielkopolskiego, Poznań, Marszałka Focha 50.

Redakcja.

PROTOKÓŁ

V. Ogólnego Zebrania Delegatów Zjdenoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, odbytego w dniu 29 czerwca 1929 w Poznaniu w lokalu Wielkp. Związku Kół Śpiewaczych, przy ulicy Marszałka Focha 59, o godzinie 11.



Chór im. F. Nowowiejskiego w Poznaniu na zjeździe jubil. w Pobiedziskach (11. 8. 29.)

Porządek dzienny:

1. zagajenie i wybór prezydjum,
2. odczytanie protokółu z ostatniego Zebrania Delegatów,
3. sprawozdanie Rady Naczelnej za rok ubiegły,
4. sprawozdanie skarbnika Zjednoczenia,
5. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującej Radzie Naczelnej,
6. wybór członków Rady Naczelnej i członków Komisji Rewizyjnej,
7. uchwalenie budżetu na rok 1929/30,
8. sprawozdanie ze Słowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego,
9. sprawa Słowiańskiego Związku Śpiewaczego,
10. sprawa zniesienia śpiewu jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach,
11. sprawa hymnu śpiewaczego,
12. „ odznaki honorowej Zjednoczenia,
13. „ przyszłego zjazdu śpiewaczego,
14. „ „Domu Pieśni“
15. wnioski zgłoszone przez związki,
16. wolne wnioski i interpelacje.

W dniu 30 czerwca 1929 r. o godz. 11-tej przed południ. w obecności Delegatów Związku Wielkopolskiego, Śląskiego, Pomorskiego, Małopolskiego, Mazowieckiego, Kieleckiego, Krakowskiego i Łódzkiego tj. pp. premjera A. Ponikowskiego, Kaczyńskiego, dr. Niezgody, radcy J. Miketty, przedstawiciela M. W. R. i O. P., J. Wolczyńskiego, L. Makowskiego, J. Fojcika, K. Lisieckiego, E. Imieli, K. Barwickiego, K. Bojarskiego, W. Kamińskiego, F. Joszta, Wiechowicza i K. Bełtowskiego, pan prezes Rady Naczelnej Prof. Ponikowski zagaił Ogólne Zebranie Delegatów, proponując na przewodniczącego prezesa Związku Wlkp. p. K. Bojarskiego i na sekretarza p. K. Bełtowskiego, ze Związku Łódzkiego, których przez aklamację wy-

brano. Na asesorów poprosił przewodniczący pp. Makowskiego, Kamińskiego, Wolczyńskiego i Joszta.

Do punktu 1 porządku dziennego zdecydowano protokółu z ostatniego Ogólnego Zebrania Delegatów nie odczytywać, ponieważ protokół ten był w odpisie przesłany wszystkim związkom i delegatom jest znany.

Do punktu 2 dr. Niezgoda złożył następujące sprawozdanie Rady Naczelnej:

„Pomijając cały szereg spraw związanych z bieżącem życiem śpiewactwa polskiego, przejdę do najważniejszych wydarzeń, z których niezaprzeczenie na pierwsze miejsce wybija się Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy w Poznaniu. Zjazd ten pochłonął wiele czasu i energji tak Rady Naczelnej, jak poszczególnych związków, a przedewszystkiem Związku Wielkopolskiego, który całe brzemię tego niesłychanie ciężkiego zadania wziął na siebie. Działalność Rady Naczelnej ograniczyła się do spraw tyczących się ram zjazdu i jego programu. Techniczne wykonanie miał sobie powierzone Komitet Wykonawczy, do którego weszli w pierwszym rzędzie przedstawiciele Związku Wielkopolskiego, a pozatem prezydja Związku Słowiańskiego i Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych. Nie będziemy tu o to kopji kruszyć, czy zjazd ten się udał, czy też nie. W bardzo dużym procencie zjazd zadanie swoje spełnił. Był wspaniałym przeglądem naszych sił, dał nam szereg momentów wzruszających, niecodziennych, wobec których niedociągnięcia organizacyjne muszą ustąpić. Byłoby jednak błędnem nasze postępowanie, gdybyśmy nad wszystkiemi zjawiskami zjazdowemi przeszli do porządku dziennego. Nie możemy tego uczynić i będziemy musieli poddając te zjawiska analizie, wysnuć wnioski, co jest dobre i celowe, a czego na przyszłość czynić nie należy. Cokolwiek się o zjeździe ujemnego powie, nie dotknie to w żadnym razie jego organizatorów, którzy dali z siebie wszystko, co dać mogli i nie ich wina, że musieli się borykać z trudnościami nie do pokonania. Podkreślić należy niezmordowaną pracę Komitetu Wykonawczego z prezesem dr. Surzyńskim na czele.

Rada Naczelna Zjednoczenia zajmowała się w roku ubiegłym sprawą harmonizacji hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". Sprawa ta ciągnąca się przez szereg miesięcy została zakończona w swojem pierwszem stadjum, a mianowicie sąd konkursowy orzekł, że układ urzędowy hymnu nie odpowiada wymogom artystycznym i z tego powodu należy wystąpić z prośbą do M. W. R. i O. P. o poddanie tego układu rewizji. Z tego powodu żadnej z prac nie nagrodzono: wyróżniono tylko harmonizację prof. Hausmana ze Lwowa. Memorjał do M. W. R. i O. P. będzie przygotowany po otrzymaniu uzasadnienia wadliwości obecnego układu. Uzasadnienie to ma być przygotowane przez Komisję artystyczną Zjednoczenia.

Przedmiotem rozważań Rady Naczelnej była sprawa tantjem autorskich, jakich żąda Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych dla swoich członków za wykonanie ich utworów przez chóry. Sprawa ta przybrała groźny charakter dla śpiewactwa polskiego, ponieważ „Zaiks" przystąpił do egzekwowania swoich praw, grożąc nawet wejściem na drogę sądową w stosunku do opornych. Osobista interwencja sekretarza Zjednoczenia spowodowała odłożenie tej sprawy do czasu Ogólnego Zebrania Delegatów, ewentualnie najbliższego zebrania Rady Naczelnej. Na Radzie Naczelnej po długich debatach postanowiono wystąpić do „Zaiks'u" z propozycją, by chóry amatorskie płaciły 2% od dochodu brutto ponieważ chóry pracują przeważnie deficytowo.

Rada Naczelna podjęła myśl rzuconą przez sekretarza Zjednoczenia zbierania funduszu na budowę „Domu Pieśni" w Warszawie z okazji 10-lecia Odzyskania Niepodległości Polski. Hasło nie padło na grunt niepodatny, ponieważ fundusz zaczyna się gromadzić. Bierze w niem udział całe śpiewactwo polskie. Niezależnie od tego, że wysłano odezwę w tej sprawie do 140 dzienników polskich w kraju i zagranicą, wysłano też do wszystkich towarzystw śpiewaczych listy składek na fundusz budowy „Domu Pieśni". Listy te naogół wpływają opieszale, co tłumaczyć sobie należy wyjątkowo trudną sytuacją, w jakiej się znalazły towarzystwa śpiewacze przed Wszechsłowiańskim Zjazdem Śpiewaczym.

Sprawa terenu pod budowę była już przedmiotem konferencji u czynników kompetentnych i mamy solenne przyrzeczenia, każące nam wierzyć w możliwość osiągnięcia zamierzonego celu. Rada Naczelna powzięła uchwałę, iż należy opracować projekt znaczków 5 groszowych, któreby były naklejane na biletach koncertowych i w tym celu wybrała specjalną komisję, która, niestety, tej sprawy jeszcze nie załatwiła i chętnie usłyszy opinję dzisiejszego Zebrania co do możliwości zrealizowania tego projektu. Idąc za przykładem Związku Mazowieckiego, na wniosek jego delegata R. N. powzięła uchwałę, że każde towarzystwo śpiewacze, o ile bezinteresownie bierze udział w jakiejkolwiek imprezie będzie żądać od organizatorów imprezy, by każdorazowo wpłacali na fundusz budowy „Domu Pieśni" w Warszawie conajmniej 20 zł.

Specjalne podziękowanie muszę tu złożyć redakcji „Przeglądu Muzycznego", która bezinteresownie odbiła 1500 egz. odezwy Rady Naczelnej.

Ponieważ towarzystwa śpiewacze zagranicą odczuwają brak nut, czego dowodem była prośba Związku Kół Śpiewaczych we Francji, postanowiono, by towarzystwa śpiewacze nadsyłały nuty do Sekretarjatu Rady Naczelnej, skąd będą rozdzielane wśród towarzystw na emigracji. Uchwałę tę zrealizował Związek Śląskich Kół Śpiewaczych, przysyłając kilka kompletów swoich wydawnictw. Jedną partję przysłał też Związek Pomorski,

Z wysyłką tych wydawnictw są trudności, ponieważ M. S. Z. po długich ociąganiach odmówiło pośredniczenia w przesyłce. Obietnica ze strony p. Zbrożkówny, że „Illustrowany Kurjer Codzienny" weźmie przesyłkę na siebie została też w sferze marzeń, ponieważ pośredniczka zamilkła. Prezes Związku Kół we Francji miał się porozumieć z naszym Konsulatem i dać znać jak tę sprawę regulować, lecz dotychczas żadnej odpowiedzi niema.

skania Niepodległości Polski zainicjowano sprawę odznaczeń dla słowiańskich działaczy na polu śpiewactwa a także dla działaczy na polu śpiewactwa polskiego. Przygotowano z górą 200 wniosków na podstawie propozycyj przysłanych przez Zwiazki i 17 dla działaczy zagranicznych. Intencją Rady Naczelnej było, by te odznaczenia były nadawane przed Zjazdem w Poznaniu. Nie dało się tego jednak uczynić wcześniej i będą one rozpatrzone przez Radę Ministrów przed listopadem. Obecnie są wszystkie wnioski w M. W. R. i O. P., które zasięga opinji wojewodów.



Koło Śpiew. im. „Dembińskiego" w Pobiedziskach w r. jubileuszowym (1904 – 1929)

Do kompletowania bibljoteki Zjednoczenia mogą przyczynić się przysyłane egzemplarze recenzyjne przez firmy wydawnicze. Na apel Rady Naczelnej odezwał się Gebethner i Arct, przysyłając swoje wydawnictwa. Stwierdzić jednak trzeba, że nasze Związki w tym roku trochę o nadsyłaniu swoich wydawnictw zapomniały. Przypuszczam, że przyczyną tego była praca Zjazdowa.

Starania czynione w Ministerstwie Komunikacji, celem uzyskania przynajmniej jednego biletu bezpłatnego dla delegata Zjednoczenia w celach propagandowych spełzły na niczem. Uzyskano tylko 33% dla delegata Zjednoczenia i Tow. Śpiewaczych nawet przy liczbie 10 osób.

W związku z uroczystościami Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego i 10-lecia odzy-

Z odznaczeniami do pewnego stopnia łączy się sprawa będącej na porządku dziennym dzisiejszego zebrania odznaki honorowej Zjednoczenia. Brak takiej odznaki daje się bardzo odczuwać zwłaszcza tam, gdzie wchodzimy w kontakt z zagranicą. Odznaka według założenia projektu byłaby nadawana towarzystwom wybitnym śpiewaczym i wybitnym osobom fizycznym.

Przy wystąpieniach zbiorowych całego śpiewactwa polskiego daje się odczuwać brak sztandaru Zjednoczenia. To też na jednem z posiedzeń Rady uchwalono taki sztandar kupić. Obietnica ze strony Komitetu Wykonawczego dana przez Dr. Surzyńskiego, że sztandar się zrobi na Zjazd nie

dała się niestety w czyn wprowadzić z powodu braku funduszów. Przy sztandarze Zjednoczenia będą szarfy kolorów wszystkich związków. Przypuszczać musimy, że na Zjazd przyszły będziemy mieli sztandar, już teraz powinniśmy pomyśleć o projekcie, może najlepiej drogą konkursu.

Ponieważ dotychczasowy stan nieuregulowania terenu działalności poszczególnych związków grozi konfliktem, przeprowadzono podział terytorjalny poszczególnych Związków, przyczem uznano zasadę, iż Związki zasadniczo pokrywają się terytorjalnie z województwami. W wyjątkowych wypadkach kilka województw mogą być połączone w jednym związku.

Miała Rada Naczelna trudne problemy do rozstrzygnięcia w postaci sporu pomiędzy dwoma związkami, wynikłe właśnie na tle terytorjalnym. Spór załagodzono — miejmy nadzieję — ostatecznie, drugi spór wkraczał w kompetencje związku. Był to spór pomiędzy związkiem a Tow. Śpiewaczem. Rada Naczelna stanęła na tem stanowisku, że sprawy takie muszą być regulowane ostatecznie przez Zebranie Delegatów Związku, naturalnie o ile bieg sprawy idzie w ramach statutu.

Nie mniej trudny problem miała do rozważania przy podniesieniu sprawy przyjęcia do Zjedn. Związku Chórów Akademickich i sprawę przyjmowania do chórów o zabarwieniu politycznem. Pierwsza sprawa stała się o tyle bezprzedmiotową, że Związek Chórów Akademickich nie wniósł formalnie prośby o przyjęcie. W drugiej sprawie Rada Naczelna zdecydowała, że o przyjęciu do związku towarzystwa śpiewaczego decyduje statut tego towarzystwa, zatwierdzony przez władze administracyjne.

Sprawa utworzenia Związku Ziemi Wołyńskiej o tyle posunęła się naprzód, że ks. biskup Szelążek obiecał się tą sprawą zająć a z drugiej strony Związek Małopolski otrzymał mandat, by starał się tam odpowiedni grunt przygotować.

Nadmienić jeszcze należy, że Rada Naczelna brała udział przez swoich przedstawicieli przy takich wydarzeniach, jak konsekracja ks. biskupa Szlagowskiego, jubileusz prof. Michałowskiego, pobyt w Polsce „Glasbenej Maticy" z Lublany, „Chóru Nauczycielek Czeskich" z Pragi, wreszcie Zjazd Chórów we Lwowie, gdzie urządzono w 10 rocznicę obrony Lwowa specjalne posiedzenie Rady Naczelnej i gdzie Rada była specjalnie serdecznie podejmowana. Lwów poszedł też na zew Rady Naczelnej i urządził wspaniały zbiorowy koncert kolend.

Poruszona na jednem z posiedzeń Rady sprawa śpiewu jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach będzie poruszona i referowana na dzisiejszem Zebraniu.

Zbliżając się ku końcowi sprawozdania wspomnę, że w czasie roku ubiegłego załatwiono, nie licząc korespondencji związanej z funduszem na budowę „Domu Pieśni", 422 pism, przesłano kilka komunikatów odbitych na „Roneo", przygotowano i wygłoszono przez Radjo trzy komunikaty. Należy tu podkreślić, że dzięki staraniom naszym udało się nam uzyskać 15 minut w Radjo na komunikaty R. N. co trzy tygodnie o godz. 15 m. 35.

Kończąc to sprawozdanie, zaznaczam, że obejmuje ono tylko sprawy związane z działalnością R. N. Na przyszłość sprawozdania nasze będą zawierały również wiadomości z organizacji i działalności związków. Wiadomości te będą podawane na podstawie odpowiedzi na formularz sprawozdawczy, który to formularz będzie opracowany przy pomocy związków. Związki mogą zaprojektować formę takiego formularza.

Wreszcie nie mogę nie poruszyć tej wiecznej naszej bolączki: braku funduszów. Praca w Zjednoczeniu postępuje naprzód dzięki bezinteresownej pracy jednostek i dzięki wysiłkom finansowym bardzo poważnym, jak to miało miejsce podczas Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu, gdzie gości zagranicznych podejmowali kolacją prezes Zjednoczenia prof. Ponikowski i prezes Związku Małopolskiego P. Tadeusz Höflinger. Musimy jednak pamiętać o tem, że taki stan może istnieć na krótką tylko metę."

Sprawozdanie Rady Naczelnej zebrani przyjęli do wiadomości bez dyskusji.

Do punktu 4, wiceprezes Rady Naczelnej p. Kaczyński oświadczył, że skarbnik zmuszony był wyjechać na kurację i nie zdążył przedstawić szczegółowego sprawozdania kasowego, wobec czego Komisja Rewizyjna nie mogła przystąpić do kontroli. W toku ożywionej dyskusji p. Kaczyński postawił wniosek, aby Ogólne Zebranie zgodziło się, że po powrocie skarbnika, wspólnie z nim, doprowadzi całą sprawę do porządku i przedstawi sprawozdanie kasowe wraz z dowodami Komisji Rewizyjnej. Wniosek przyjęto, wobec czego udzielono absolutorjum ustępującej Radzie Naczelnej z jej działalności z tem, że w najbliższym czasie odpowiednim protokółem potwierdzi.

Na wniosek Pana Kaczyńskiego przystąpiono przed wyborami do Rady Naczelnej do rozpatrywania budżetu na rok 1929/30. Budżet przedstawiony przez Pana Kaczyńskiego po dyskusji postanowiono oprzeć na ryczałtach wpłacanych przez poszczególne związki. Wybrana doraźnie komisja z pp. Barwickiego, Kaczyńskiego i Wolczyńskiego po krótkiej przerwie przedstawiła projekt budżetu w sumie 6 700,— zł w czem przewidziano około 4000,— zł subwencji, co do której p. radca Miketta przyrzekł swoją jak najdalej idącą pomoc. Za zgodą delegatów składki członkowskie ustalono następująco:

Związek	Wielkopolski	zł 800.—
„	Śląski	zł 500.—
„	Pomorski	zł 300.—
„	Małopolski	zł 150,—
„	Mazowiecki	zł 200,—
„	Kielecki	zł 100,—
„	Krakowski	zł 150,—
„	Wileński	zł 50,—
„	Łódzki	zł 150,—

i więcej.

Na prośbę Związku Wielkopolskiego uchwalono składkę członkowską za rok 1928 i 1929 zbonifikować do 500.— zł rocznie wobec olbrzymich wydatków, jakie związek poniósł w związku ze zjazdem Wszechsłowiańskim w Poznaniu. Następne lata będzie związek opłacał według przyjętej tabelki.

Przed przystąpieniem do wyboru Rady Naczelnej uchwalono wybierać trzech wiceprezesów z tego względu, by jeden z wiceprezesów mógł być z Warszawy. Na wniosek p. Makowskiego wybrano prezesem przez aklamację prof. Antoniego Ponikowskiego. Pozostałych członków Rady wybrano również przez aklamację w następującym składzie: na wiceprezesów pp. Imielę, Gaczyńskiego i dr. Surzyńskiego, na sekretarza dr. Niezgodę, na bibljotekarza T. Czerniawskiego, na skarbnika E. Hełczyńskiego, na dyrygenta Zjednoczenia W. Lachmana. Ponadto uchwalono zapraszać na posiedzenia Rady Naczelnej p. Radcę Mikettę, jako przedstawiciela M. W. R. i O. P. Do Komisji Rewizyjnej wybrano 3-ch członków Związku Łódzkiego, których nazwiska zarząd związku ma przesłać w najbliższym czasie do Rady Naczelnej.

Po wyborach zabrał głos p. radca Miketta, dziękując za zaproszenie na Ogólne Zebranie Delegatów, dzięki czemu mógł się bliżej zapoznać z zakresem działania Rady Naczelnej. Współpraca Rady Naczelnej z M. W. R. i O. P. będzie miała doniosłe znaczenie dla śpiewactwa polskiego, ponieważ fundusze, jakiemi Departament Sztuki na ten cel dysponuje będą mogły być celowo użyte, skoro będzie wiadomem, na jakie braki śpiewactwo polskie cierpi. Następnie pan prezes Ponikowski w swem przemówieniu zwrócił się do p. radcy Miketty z tem, że jednem z najpilniejszych naszych zadań jest zakładanie towarzystw śpiewaczych na kresach wschodnich i tu liczymy na pomoc ze strony M. W. R. i O. P. Mówca podkreślił to, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w czasie pobytu w Poznaniu, żywo się interesował śpiewactwem polskiem i oświadczył, że na pomoc jego organizacje śpiewacze zawsze liczyć mogą.



Koło Śpiewu „Słowik" w Marrloh (Niemcy) w 30 letnią rocznicę założenia (15. 9. 29.)

Dr. Niezgoda, mówiąc o współpracy Rady Naczelnej z M. W. R. i O. P., odróżnił pracę propagandową od doraźnych pomocy dla poszczególnych organizacji czy towarzystw śpiewaczych. Rada Naczelna Zjednoczenia liczy na stałą subwencję ministerstwa, umożliwiającą propagandę w celu tworzenia towarzystw śpiewaczych, co zaś do doraźnych pomocy ze strony ministerstwa dla poszczególnych związków czy towarzystw śpiewaczych, to tu Rada Naczelna może przyjść z pomocą drogą opinjowania podań, skierowanych do Ministerstwa. Taki układ współpracy uznał p. radca Miketta za odpowiedni i zaznaczył, że odtąd żadne wydatki na śpiewactwo polskie nie będą łożone bez porozumienia się w tej sprawie z Radą Naczelną, tak samo Rada Naczelna może liczyć na stałą subwencję ze strony ministerstwa.

Uznał też za słuszne stanowisko pp. Wiechowicza i Bełtowskiego którzy zwrócili się z prośbą, by ministerstwo zwróciło uwagę na wyszkolenie muzyczne profesorów szkół średnich i szkół powszechnych, zajmujących stanowiska dyrygentów. Po wyczerpującej dyskusji nad zniesieniem śpiewu jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach i po wyjaśnieniach udzielonych przez p. radcę Mikettę, tenże przyrzekł we wszystkich sprawach tyczących śpiewactwa polskiego w odpowiednim momencie poinformować Pana Ministra.

Po przerwie obiadowej o godzinie 16 minut 30 przewodniczący zebrania p. Bojarski przedłożył obszerne sprawozdanie z Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu, wykazując ilość śpiewaków w poszczególnych związkach oraz gości zagranicznych, biorących udział w zjeździe. Było mianowicie:

Ze Związku Wielkopolskiego tow. 181, osób 8,427.
Ze Związku Śląskiego tow. 41, osób 1,922.
Ze Związku Pomorskiego
Ze Związku Małopolskiego tow. 7, osób 341.
Ze Związku Mazowieckiego tow. 14, osób 988.
Ze Związku Kieleckiego tow. 27, osób 1,289.
Ze Związku Krakowskiego tow. 9, osób 424.
Ze Związku Wileńskiego tow. 1, osób 36.
Ze Związku Łódzkiego tow. 21, osób 1,454.
Ze Związku Berlińskiego osób 188.
Ze Związku Opolskiego osób 178.
Ze Związku Westfalskiego osób 140.
Z Czechosłowacji i Jugosławji osób 633.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Barwicki, zaznaczając, że dotychczas jeszcze ostatecznego zamknięcia rachunkowego nie posiada, ale spodziewać się należy, że deficyt wyniesie około 30.000 złotych, do czego przyczynił się po większej części festiwal muzyczny z powodu zbyt wielkich kosztów a małej frekwencji publiczności.

Sprawę Słowiańskiego Związku Śpiewaczego krótko zreferował dr. Niezgoda, poczem p. Kaczyński przedstawił zebranym sprawę hymnu śpiewaczego, nad czem wywiązała się długa dyskusja, w której przemawiali delegaci Śląska, Kielc, Łodzi, Poznania i Lwowa. Uchwalono ogłosić konkurs do przedłożonych słów z zaznaczeniem, że ma to być hymn śpiewaczy na chór męski, mieszany i żeński.

Po krótkiej dyskusji nad sprawę odznaki honorowej uznano za konieczne oparcie się na odznace Zjednoczenia, przyczem ostateczne ustalenie odznaki honorowej polecono Radzie Naczelnej.

Pan Prezes Ponikowski zabrał głos w sprawie zjazdu śpiewaczego proponowanego na rok 1932 jako w dziesięciolecie istnienia Zjednoczenia Polskich Kół Śpiewaczych i Muzycznych. Uznano po dyskusji, że zjazd najlepiej będzie urządzić w czerwcu, przyczem zjazd ten powinien mieć raczej charakter reprezentacyjny i powinny popisywać się na nim chóry najlepsze z każdego związku.

Dr. Niezgoda referował sprawę „Domu Pieśni" w Warszawie: Dotychczas wpłynęło przeszło 2000 zł, listy składek naogół napływają opieszale, to też jest bardzo pożądanem, by związki przyśpieszyły nadsyłanie tych list. Wniosek zgłoszony imieniem Związku Mazowieckiego w sprawie pobierania na Dom Pieśni 20 zł, przy występach bezinteresowanych o tyle zmieniono, że z kwoty 20 zł 50% ma być oddany na rzecz swego związku.

Na wniosek p. Kamińskiego uchwalono popierać działalność towarzystw w kierunku zakładania sekcji muzycznych przy towarzystwach śpiewaczych.

Pan Bełtowski poruszył sprawę stosunku dyrygenta związkowego do poszczególnych towarzystw śpiewaczych, prosząc o wyjaśnienie, jakie są kompetencje dyrygenta, czy ma prawo bywać na lekcjach i wizytować towarzystwa. Z przemówień delegatów okazało się, że we wszystkich związkach dyrygent związkowy ma prawo bywać na lekcjach i udzielać fachowych wskazówek.

Prof. Wiechowicz podkreśla konieczność pobudzenia do działania Komisji Artystycznej, poczem przekazano Radzie Naczelnej do odpowiedniego załatwienia list p. Kazury, napisany w tonie nieodpowiednim i obraźliwym.

Na tem posiedzenie zamknął przewodniczący o godzinie 19 minut 30 dziękując obecnym za rzeczowe obrady.

Sekretarz K. Bełtowski	Przewodniczący K. Bojarski

KOMUNIKAT

Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, wygłoszony w dniu 4 października 1929 r. w radjo przez sekretarza generalengo.

Pierwsze powakacyjne zebranie Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. S. i M. odbyło się w dniu 22 września br. w Warszawie. Oprócz członków Rady Naczelnej mieszkających w Warszawie wzięli udział w posiedzeniu przedstawiciele związków Wielkopolskiego, Śląskiego i Krakowskiego w osobach prof. Raczkowskiego, prof. Stoińskiego i p. Golińskiego.

Rada Naczelna ukonstytuowała się w sposób następujący: prezes —prof. Antoni Ponikowski, wiceprezesi — prof. Imiela z Katowic, p. Kaczyński z Warszawy i Dr. Surzyński z Poznania, sekretarz generalny — Dr. Niezgoda, bibljotekarz — prof. Czerniawski, skarbnik — prof. Hełczyński, dyrygent — prof. Lachman. Udział w zebraniu Rady Naczelnej wziął również pierwszy członek honorowy Zjednoczenia prof. Piotr Maszyński.

Poza przejęciem formalnem i faktycznem agend od ustępujących członków Rady załatwiono szereg spraw o doniosłem znaczeniu dla śpiewactwa polskiego.

W pierwszym rzędzie postanowiono przyjąć osobę płatną w charakterze pomocnika sekretarza generalnego, który pełni swoje obowiązki bezinteresownie. Pomoc ta pójdzie w kierunku odciążenia sekretarza w czynnościach manipulacyjnych, pochłaniających bardzo wiele czasu. Następnie przyjęto do wiadomości plan pracy na najbliższą przyszłość, przedstawiony przez sekretarza generalnego. Jak już wspomniałem w poprzednim komunikacie na pierwszem miejscu będzie stała propaganda w kierunku zakładania chórów. Jednym z takich czynników może być propaganda śpiewu chóralnego przez Polskie Radjo. Prof. Czerniawski obiecał jak najdalej idącą pomoc w tym kierunku i jesteśmy przekonani, że tą drogą dojdziemy do bardzo poważnych rezultatów. Szczegółowy referat propagandy powierzono do opracowania p. Kaczyńskiemu. Rada Naczelna pragnie utrzymać jaknajściślejszą łączność ze wszystkiemi towarzystwami śpiewaczemi i dlatego zwraca się z apelem, by towarzystwa śpiewacze, jak i zarządy okręgowe zawiadamiały Radę o wszystkich swoich ważniejszych uroczystościach. O związkach się nie mówi, ponieważ one czynią to regularnie. Członkowie Rady w takich uroczystościach chętnie wezmą udział w przekonaniu, że osobiste zetknięcie się z organizacją niewątpliwie będzie miało duże znaczenie dla rozwoju tejże organizacji. Wspomnę jeszcze, że Rada Naczelna zdecydowała odbyć specjalne posiedzenie w dniu 27 października br., poświęcone zagadnieniu propagandy.

Wielką przeszkodą w normalnym rozwoju śpiewactwa chóralnego jest bardzo kosztowny przejazd kolejami, który zawsze powoduje deficyt przy dalszych odległościach i odstrasza od wszelkich wyjazdów. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że o propagandzie mowy być nie może, jeśli się musi zrezygnować z użycia tego środka, który bodaj że jest najskuteczniejszy, tj. urządzanie koncertów w miejscowościach, gdzie niema zespołów chóralnych. Dlatego Rada Naczelna nie przestanie kołatać do Ministerstwa Komunikacji przynajmniej o 50% ulgi kolejowej przy przejazdach propagandowych i w Radzie panuje pełne przekonanie, że prośba jej spotka się z równą życzliwością, jaką się cieszą towarzystwa sportowe.

Jak już wspomniałem w poprzednim komunikacie, Rada Naczelna będzie nadawać odznakę honorową za wybitne zasługi na polu śpiewactwa chóralnego i to tak towarzystwom śpiewaczym, jak i osobom fizycznym. Odznaka będzie oparta na odznace Zjednoczenia tj. kombinacji klucza violinowego i orła przy połączeniu emalji i złota. Wszystkie związki mają nadesłać swoje projekty do Rady Naczelnej. Z wdzięcznością będą też przyjęte projekty nadesłane przez osoby z poza świata śpiewaczego.

Długą dyskuję wywołała sprawa zjazdu śpiewaczego, projektowanego na rok 1932. Wysuwano różne koncepcje często bardzo rozbieżne. Zasadniczo jednak oświadczano się za zawodami. Ostatecznie po dyskusji przekazano opracowanie planu zjazdu komisji złożonej z 5 członków a mianowicie: prof. Lachmana, prof. Stoińskiego, prof. Czerniawskiego, p. Kaczyńskiego i dr. Niezgody.

Sprawa hymnu śpiewaczego posunęła się o tyle naprzód, że poruczono p. Kaczyńskiemu i prof. Lachmanowi opracowanie warunków konkursu i przedłożenie ich najbliższemu posiedzeniu Rady Naczelnej.

Gromadzony fundusz na budowę Domu Pieśni postanowiono zasilić drogą wydania znaczków do naklejania na wszelkiej korespondencji prowadzonej przez organizacje śpiewacze i do naklejania na biletach koncertowych. Znaczki będą 5 groszowe. Będą robione starania u odpowiednich władz państwowych o uzyskanie zezwolenia na wydanie znaczków i ich użytkowanie.

W sprawie tantjem autorskich będzie zawarta umowa ze Związkiem Autorów i Kompozytorów Scenicznych, na mocy której towarzystwa śpiewacze będą płacić temuż związkowi 2% od dochodu brutto z każdego koncertu. Należytości te będą wpłacać przedstawicielowi „Zaiks'u", o ile taki jest w danej miejscowości. W przeciwnym razie należy wpłacać opłaty na konto czekowe „Zaiks'u". Ponieważ „Zaiks" w wielu miejscowościach nie ma swoich przedstawicieli, chętnie skorzysta z gotowości współpracy ze strony miejscowych towarzystw śpiewaczych ewentualnie ich członków.

Ze spraw tyczących się słowiańskiego ruchu śpiewaczego zanotujemy decyzję Rady Naczelnej wzięcia udziału w zjeździe śpiewaczym w Zagrzebiu, który to Zjazd odbędzie się w roku przyszłym. Decyzja ta została powzięta na zaproszenie Chorwackiego Związku Śpiewaczego, skierowane do Rady Naczelnej podczas Zjazdu w Poznaniu.

Przedstawiciel Związku Krakowskiego zaprosił oficjalnie Radę Naczelną do wzięcia udziału w uroczystościach, jakie się odbędą z końcem bieżącego roku w związku z jubileuszem prof. Wallek Walewskiego. Rada Naczelna zaproszenie przyjęła i udział w uroczystościach weźmie.

W końcu zawiadamiam wszystkie Związki i organizacje śpiewacze, że nie należy na przyszłość przesyłać korespondencji do Zjednoczenia pod adresem Warszawa, ul. Piękna 16a m. 16. ponieważ sekretarz Zjednoczenia zmienił mieszkanie i mieszka obecnie w Warszawie-Żoliborz, ul. Śmiała 7. Siedzibą oficjalną Zjednoczenia jest lokal „Lutni", ul. Sienkiewicza 8.

ZWIĄZEK WIELKOPOLSKI.

Posiedzenia Zarządu Głównego odbyły się 17. 6., 20. 9. i 22. 10. — na których załatwiono następne sprawy:

1. Ustalono deficyt Wszechsłowiańskiego Zjazdu i Festiwalu Muzyki Polskiej na **30,000 zł.**

2. Komitet Wykonawczy istnieć będzie aż do uregulowania deficytu zjazdowego.

3. Przyjęto do wiadomości, że Prezes Związku d. Bojarski z powodu nadwątlonego zdrowia składa urząd Prezesa; aż do Walnego Zebrania Delegatów przejmuje d. Dr. Surzyński obowiązki Prezesa.

4. **Zebranie Prezesów i Dyrygentów okręgogowych odbędzie się 17 lub 24 listopada b. r. Dzień zebrania będzie listownie podany.**

5. Ustalono sprawę przyszłorocznych zawodów okręgowych (patrz niżej). — W związku z tem wyłoniła się konieczność zmiany regulaminu związkowego. Projekt będzie opracowany i na Walnem Zebraniu Delegatów do zatwierdzenia przedłożony.

6. W marcu 1932 r. upływa 40 lat od założenia Związku Wielkopolskiego. Jubileusz ten winien być uroczyście obchodzonym. W tym celu uchwala Zarząd Gł. podjąć starania o uzyskanie odpowiednich funduszów i ogłosić konkurs na utwory większe z tow. orkiestry (patrz. osobne ogłoszenie) jak Oratorjum, Kantaty, Ballady itp.

7. Do Związku przyjęto nast. Koła:
Chór „Nowowiejskiego" Poznań—Łazarz Okr. 1. Chór „Paderewskiego" Poznań Okr. 1. Chludowo Okr. 2. Żydowo Okr. 3. Magnuszewice Okr. 5. Kowalew Okr. 5. Lutogniew Okr. 8. Bodzyniewo Okr. 11. Pawłowice-Łoniewo Okr. 12. Granowo Okr. 13. Mrowino Okr. 15. Janówiec (Halkaj Okr. 17. Rojewo Okr. 19.

8. Omówiono i załatwiono różne bieżące sprawy. B.

Zawody okręgowe 1930 r.

W myśl regulaminu związkowego — podajemy utwory przeznaczone na zawody okręgowe:

Kat. I. Chór męski: Święty ogień — Nowowiejskiego,
żeński: Czary — Mierzejewskiego.,
mieszany: 2 pieśni lud. — Szymanowskiego.

Kat. II. Chór męski: Mazur — Garbusińskiego,
żeński: Moja pieśń wiecz. — Sobieskiego,
mieszany: Leciały gąsanki — Maklakiewicza.

Kat. III. Chór męski: Wróżba znachora — Moniuszki,
mieszany: Czemuż ci mi — Wiechowicza.

Obok pieśni wyznaczonej — może każdy chór zaśpiewać dowolnie wybraną pieśń (polskiego kompozytora). Szczegóły będą omówione na zebraniu Prezesów i Dyrygentów okręgowych.

Zarząd Główny.

Kasa Związku.

Wstępne zapł. Granowo.

Składkę za rok 1928 zapł.: Bralin 20, Główna 41.

Składkę za rok 1929 zapł.: Główna 37,50, Wierzchosławice 29, Kąkolewo 13, Stewkowo 24,50, Kruszwica 22,50, Krotoszyn (ch. m.) 8, Baranów 8, Września (Mon.) 20, Bojanowo 36,50, Chodzież 28, Tuchowa 25, Rojewo 20, Maciejewo 13,50, W. Wysocka 20, Biskupice Otob. 26, Inowrocław Szar. ½ r. 28, Poznań Chopin 50 zł.

Za zgodność K. T. B.

Z ŻYCIA CHÓRÓW.

Leszno. Po 7-mio letniej, gorliwej pracy i pełnej poświęceń drh. Dr. Błażejczyk zmuszony był z powodu nadwątlonego zdrowia, zrezygnować ze stanowiska prezesa.

Nadzwyczajne walne zebranie dnia 10. X. 29 r. wybrało jednogłośnie drh. Dr. Jórge swym prezesem, a drh. Dr. Błażejczyka mianowało swym honorowym prezesem w dowód zasług położonych na niwie śpiewaczej.

Francja. Związek Kół Śpiewackich we Francji, istniejący od sześciu lat i liczący przeszło 75 Kół z około 5000 śpiewakami, obchodził dnia 15 września br. uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego, która się odbyła w Ostricourt w dep. Lille. W obchodzie powyższym brało udział dużo Kół Śpiewaczych ze sztandarami, liczne bratnie organizacje, oraz dużo gości Polaków z całej Francji. Dobrze zorganizowana uroczystość zrobiła na uczestnikach głębokie wrażenie.

Okręg IV. Związku Kół Śpiewaczych we Francji, obejmujący kolonje polskie w środkowej Francji (dep. Loire) odbył swój doroczny zjazd śpiewackie dnia 15 września na Beaulieu. Do okręgu powyższego należy sześć Kół Śpiewaczych. Do popisów stawiły się cztery Koła, z których pierwszeństwo uzyskał miejscowy chór im. Mickiewicza.

ZA REDAKCJĘ I ADMINISTRACJĘ: K. T. BARWICKI, POZNAŃ, PÓŁWIEJSKA 35. — ODBITO W DRUKARNI SP. AKC. „OSTOJA" W POZNANIU.